

J. I. Kr.

ści? Jeśli w czym nie dopisaliśmy, to jednak racie przyjąć takim sercem, jakim my wam to przyjęcie zgodywali — I zacytnie kłuszkowicz, gdy gościł w swej chacie wieśniaczki, naród przyjął go tylko tym, na co go stać było, i wszyscy byli zadowoleni, bo większym od jego przyjęcia, było gościnne serce polskiego kłuszkowicza, bo pożywniejszym od jego potraw było jego słowo życzliwe, bo szczerem jego chęciom w przyjęciu Bóg błogosławił.

Świetnie! od nas mogą urządzić biesiady obławdani zdobyczą z naszych grabieży tryumfatory — lecz niech nam pozostawiają tego ciepła uczuć i tej szczerości serce, która jest najwytowniejszą naszą biesiadą przyprawą; nam nie trzeba sztucznych przyrządów ani etnograficznych wystaw, aby okazać, że w częściach narodu rozszarpanego, od Baltyku do Euxynu, jedno bije serce.

Niestety niedaleka chwila, w której się znówu rozłączymy; smutna to chwila, lecz chcemy wierzyć, że wy opuszczając nasz gród, wywieziecie to przekonanie, że w nas macie braci, całym sercem was kochających, a nawzajem my waszym sercem się polecamy, i ja w imieniu tego grodu i kraju wnoszę toast na cześć naszych braci i wołam z całej piersi: niech nam żyją bracia Wielkopolanie, niech żyją bracia Ślązacy i niech żyją bracia Krakowianie.

W końcu mam sobie za obowiązek podać do waszej wiadomości, że odebrałem mnóstwo telegramów z całego kraju, w których mi polecono, bym was pozdrowił serdecznie.

Dr. Weigel. Panowie! Dziękując szanownemu prezesowi komitetu w imieniu Krakowian za serdeczne słowa, które do nas wystosował, za wyrazy braterskiej miłości, którym i nas objął, podnoszę głos mój na cześć mieszkanców waszego grodu, dla wyrażenia im szanę, za równo ciepłym słowem bratnim i gorącym uściskiem dłoni.

Nim jednakże przejdę do zalet grodu waszego i należnego się wam uznania, pozwólcie, iżbym wśród radosnego uniesienia, wśród szaleńczej chwili, wśród gościnnego podjęcia i zapachu, jakiego doznajemy, o poważną tego zjazdowi zawiadzi strone; iżbym się podjął w lekkich zarysach na kręślić dla spożytkowania blagich chwil między wami spędzonych, także i pozostawiając wam rozstrzygnięcie, w pobieżnym choćby rozpatrywaniu i w zgodnym zupełnie nastroju do uroczystej chwili, za jaką uważam zjazd, tak liczny i świetny przy współudziale braci Wielkopolan i Ślązaków, osób wspaniałych, mieszczan i kmiotków! (Okłaski i wołania: niech żyją!) Otóż panowie, przypatrując się badawczym okiem zjawom nowoczesnym, ich celowi i skutkom, dwa przedewszystkiem wyróżniające objawy: jeden, w którym dopatrujemy się skutecznego pouczenia, a w drugim błogiego w skutkach swoich pokochania się braci.

Tak jest Panowie! Zgromadzenia wiodące naukowe, zjazdy pedagogiczne i podobne roznoszą ziarno oświaty i sposoby skutecznego zaszania go coraz dalej, póki nie kielkuje, oświecając przedewszystkiem lud; czem zaś jest ta oświata ludowa doświadczenia właśnie najwybitniejszą na naszej ziemi, że Ślązacy, (brawo! brawo!) Zjazdy towarzyskie — jak nasz, zbliżają znowu do się braci z odległych lub rozebranych ziem, dla poznania się i pokochania się nawzajem; zespalać coraz bardziej bratnie warstwy społeczeństwa, zawiązując ścisły węzeł miłości zgody i jednności. W tem zespoleniu się i pobrataniu, w tej jednności i zgodzie Panowie! tkwi nasza siła (okłaski). I niech wiedzą ci, co niemiążą, że li oni dźwierzają wyłączny monopol, przywilej lub sekret pojednania i pogodzenia interesów społecznych, organicznego urzędowania potrzeb i instytucji naszych — godzenia narodowości, przez nich właśnie powołańskich, niech wiedzą owi politycy pojednania i dyplomaci, opiekujący się tak czule losem narodów, że zbieranie się szczerpów i ludów, — poczucie braterstwa, jednności i zgody, wytworzone do siły, uchyla potrzebę posługiwania się nimi, że więcej nierównie one zdziałają niż ich marne zabiegi i knowania; (okłaski) słowem, że wobec pojednania się braci i zespolenia szczerpów, twórcza siła jednności i zgody więcej znaczy w organicznym ustroju i życiu, niż wszelka ugoda, pomyślana z góry przez obcych, nieumiejących domagać się ani tętna chorób naszych społecznych — ani środków zastósować zaradczych; nieumiejących w końcu rachować się z siłą pobratymczego zespolenia ludzi i szczerpów z własnego popędu (brawo!) wobec której owa polityka pojednania jak nam się dziś przedstawia, jest tylko niedorożką, którą podłożonym płodem; bo ludy i szczepy dorosły do świadomości siebie, do jednności i zgody w działaniu i potrzebach, obęda się bez owej pomocy, nie przynajmniej podobnym płodem na wet miana przybranych lub przyswojonych cór, odwiecznego prawa ludów, stanowiąc w własnym zakresie o sobie! — (Żywe i nieskończone okłaski). Ależ panowie! do tego potrzeba pracy. Nie pracy w oklepaniu, spowieszczeniu, że tak powiem dziś tak często używanym znalezieniu; powtarzaniem niejako bezzmyslnie, bez zastanowienia się nad jej wymogami; ale pracy wytrwałej, dodatniej, wspólnej; pracy panowie! która świadoma siebie, wie, dokąd zmierza i co sobie założyła; szczerzeliwo zaś w swoim założeniu, pracy około wzrostu miast i dźwignienia stanu mieszczańskiego; dla wyrobienia tegiego stanu średniego. Nim stoja miasta! A gdy nam ciagle wtykają zawistni wrogowie i namienne pióra, że nie mamy stanu średniego miejskiego, dajmy z siebie dowód, że go dziś już mamy i coraz bardziej wyrobiamy. Wszakże i zjazd dzisiejszy

wziął swój początek od ludzi pracy; pracy, rękodzielniczej i przemysłowej w kraju. Iżby zaś ta praca moi panowie wydała plon, iżby stała się blagim przyszłości zadaniem, dwóch nam potrzeba przestrzegania warunków do zgody i działania niezbędnych. Praca niech się nie uprzęda do inteligencji; inteligencja do pracy; boby nas skir społeczny nie długo stoczył (okłaski). Bracia inteligencji nie zraża się i nie zakazują garnąć się do braci uczciwej pracy choćby mniej oświeconych (brawo! brawo!).

Wy zaś reprezentanci tej żmudnej pracy rękodzielniczej i przemysłowej po miastach, nie uprzędzajcie się, aby bracia wasza z inteligencji patrzyła na was krzywym okiem lub lekceważącym spojrzeniem: (Przebiegłe okłaski). Pierwszym bowiem ubliżaniem inteligencja sobie — drugim przypuszczaniem ubliżyćbyście sobie sami! (Brawo, brawo! Niech żyje mowa z Krakowa!) Otóż, precz moi Panowie z tym złem, gdziekolwiek onoby się pojawiło; precz z rozbratem, nie masz rozbratu! gdzie są bracia, (brawo, brawo), gdzie jest zlanie się i zgoda w ciału jedno obywatelskie, miejskie nieporozumienia być mogą, rozbratu nie ma, być nie powinno. (Hucze okłaski!) Tak panowie wyrobimy sobie stan miejski i tegi i dzielny, przez zespolenie obok inteligencji z pracą; tak postawimy obok stanu, który się od wieków zasługiwał ojczyźnie, dzielny stan mieszczański. — (Przebiegłe okłaski!) Bo, aczkolwiek miasta dźwignią się narastaniem ludności — dobrobytem materialnym za pracą z konieczności idącym, zakładami dla szerzenia oświaty i uśmierzenia niedoli cierpiących ludności; kwitną one jednak mogą tylko zgodą ludności miejskiej, wyrobieniem się mieszczaństwa, a to się wyrobi jedynie z inteligencji i pracy pospolitej. (Zapadł okłaski!).

Patrzcie zaś na to, jak Lwów pod tym względem się dźwiga, jak od kilkunastu lat strawił w sobie zupełnie obcy żywioł nieprzystający mu, najczystszy; jakim ciepłem, bażarem pała, które może działać bardzo ożywczo i pobudzająco, bo wszelkie życie zawiąło od warunków wewnętrznych ciepła i rozwinięcia się żywotnej siły z tego, byle stan społeczny ani chłubieli uległ gorzej, ani własnym żarem nie spłonął lub w sobie się strawił, ale raczej wytrwał (brawo, brawo!); niech mi więc wolno będzie powinszować wam tego ciepła, za którym wszystko pójsze może, co wielkie i dobre, sprawiedliwe i pozytywne; a i nikt nie zaprzeczy, że życie, jakieście wy sobie tym ciepłem wyrobili, oddziało ożywczo na zbezwołnione części naszego ciała społecznego, niekiedy nieobudzone nawet do życia! Cześć więc zacytnym Lwowa mieszkaczom, cześć radzie waszej i wybrancom miasta, cześć mężowi, co stoi na czele waszym, znanemu z patriotyzmu, zdolności, poświęcenia i zasług niepospolitych. Wołam z pełnej piersi, niech żyją! (Najwyższy zapadł okłaski: Niech nam żyją nawzajem Krakowianie!)

Ziemiałkowski. Jako prezydentowi miasta Lwowa, pozwólcie mi, bym odpowiedział na słowa sz. p. o. z Krakowa i podziękował za toast, który wniósł na cześć miasta naszego. Są miasta stare, polskie miasta uczęszczone, miasta piękniejsze, ale to pewna, że miasto Lwów w patriotyzmie i miłości ojczyzny żadnemu miastu wypodzić się nie da (brawo). 500 lat panowie, jak Ślązak od macierzy polskiej został oddzieleny, 100 lat, jak reszta Polski została rozszarpana, a przecież, widziacie panowie, że siedzą tu obywateli z Poznania, Ślązacy i Krakowianie z nami mieszkającami Czerwonej Rusi, a wszystkie ogrzani tą miłością wspólną matki, wszyscy podniesieni tem samem uczuciem jednności bratniej, wszyscy wierząc w lepszą przyszłość. Za to szanowni panowie, żeście miasto nasze wybrali, żebyśmy się na to myśl wyudałali, Lwów powinien wam podziękować, a nie wy miastu Lwowu. My wam więc dziękujemy, żeście miasto nasze wybrali na uwydatnienie tej myśli.

Wnoszę więc toast na wzmocnienie tej wężół jednności braterskiej, która nas tu sprowadziła, na urzeczywistnienie tej nadziei, z którą dziś każde dziecko polskie się rodzi, która każdego młodzieńca rozgrywa do czynu, która krzepi mężów w wytrwałości, i którą każdy starzec polski z sobą niesie do grobu. (Brawo! Okrzyki: Niech żyje miasto Lwów i jego mieszkańcy!)

Pan Kornel Ujejski zabrał głos wśród ogólnej ciszy, wnosząc następujący toast na cześć Wielkopolski: Każdym bracia toast wnieść! Wnieć stać! Nad inne polskie kraje Tej ziemi cześć, Tej ziemi cześć i chwała, Co białe orły wydała!

Orłowy lot, to w niebo i słońce; Białość, to czystość ducha i prostota. Polacy! wyście tych potęg obrońcie, To waszych dzieł robotę. Czy chcecie, czy nie chcecie, Czem kazał Bóg — będziecie! On rzekł: Ludzkości kiedyś na zbawce Wezmę naród pokutny, syna — marotrawcę Z krwi morza on w słońce chwały Wzleci jak orzeł biały. Dziś my w upadku, a nie dlatego, Ze naszą wolę tamią lub strzegą, W nas, w nas to samych, pusze się wola, W tem najtrudniejsza niewola! Czy chcemy czy nie chcemy Czem kazał Bóg — będziemy! Jezliżmy z grzechów dotąd krwią nie zmyci,

To dłużej będziemy bici, Aż nie dorosniemy pomatu, Do wytkniętego ideału.

Szerzy się w sercach i mózgach zaraza; Idzie wiek straszny pychy i żelaza; Padną tyranie wlecy, zastąpią ich mali, Równie bezbożni, a bardziej zuchwali. I wytknie im się droga

Bez Boga, I porwie ich zawierucha Bez ducha.

I poczną żywot w bydlęcej niskości, Bez pieśni i bez miłości!

O Polsko nasza, przyszła matko ludów! Po nad kałuże krwi i ścieki brudów, Ty wtenczas prawa boże i święte zwyczaj,

Będiesz na białem, orłem skrzydła nieś!

A więc nad wszystkie świata kraje Tej ziemi cześć, Tej ziemi cześć i chwała, Co białe orły wydała!

Dr. Warszauer. Po wymownych, a nawet wieszczych głosach, jak mianowicie naszego piewcy Kornela, nie podniósł onoby się pojawiło; precz z rozbratem, nie masz rozbratu! gdzie są bracia, (brawo, brawo), gdzie jest zlanie się i zgoda w ciału jedno obywatelskie, miejskie nieporozumienia być mogą, rozbratu nie ma, być nie powinno. (Hucze okłaski!) Tak panowie wyrobimy sobie stan miejski i tegi i dzielny, przez zespolenie obok inteligencji z pracą; tak postawimy obok stanu, który się od wieków zasługiwał ojczyźnie, dzielny stan mieszczański. — (Przebiegłe okłaski!) Bo, aczkolwiek miasta dźwignią się narastaniem ludności — dobrobytem materialnym za pracą z konieczności idącym, zakładami dla szerzenia oświaty i uśmierzenia niedoli cierpiących ludności; kwitną one jednak mogą tylko zgodą ludności miejskiej, wyrobieniem się mieszczaństwa, a to się wyrobi jedynie z inteligencji i pracy pospolitej. (Zapadł okłaski!).

Patrzcie zaś na to, jak Lwów pod tym względem się dźwiga, jak od kilkunastu lat strawił w sobie zupełnie obcy żywioł nieprzystający mu, najczystszy; jakim ciepłem, bażarem pała, które może działać bardzo ożywczo i pobudzająco, bo wszelkie życie zawiąło od warunków wewnętrznych ciepła i rozwinięcia się żywotnej siły z tego, byle stan społeczny ani chłubieli uległ gorzej, ani własnym żarem nie spłonął lub w sobie się strawił, ale raczej wytrwał (brawo, brawo!); niech mi więc wolno będzie powinszować wam tego ciepła, za którym wszystko pójsze może, co wielkie i dobre, sprawiedliwe i pozytywne; a i nikt nie zaprzeczy, że życie, jakieście wy sobie tym ciepłem wyrobili, oddziało ożywczo na zbezwołnione części naszego ciała społecznego, niekiedy nieobudzone nawet do życia! Cześć więc zacytnym Lwowa mieszkaczom, cześć radzie waszej i wybrancom miasta, cześć mężowi, co stoi na czele waszym, znanemu z patriotyzmu, zdolności, poświęcenia i zasług niepospolitych. Wołam z pełnej piersi, niech żyją! (Najwyższy zapadł okłaski: Niech nam żyją nawzajem Krakowianie!)

Ziemiałkowski. Jako prezydentowi miasta Lwowa, pozwólcie mi, bym odpowiedział na słowa sz. p. o. z Krakowa i podziękował za toast, który wniósł na cześć miasta naszego. Są miasta stare, polskie miasta uczęszczone, miasta piękniejsze, ale to pewna, że miasto Lwów w patriotyzmie i miłości ojczyzny żadnemu miastu wypodzić się nie da (brawo). 500 lat panowie, jak Ślązak od macierzy polskiej został oddzieleny, 100 lat, jak reszta Polski została rozszarpana, a przecież, widziacie panowie, że siedzą tu obywateli z Poznania, Ślązacy i Krakowianie z nami mieszkającami Czerwonej Rusi, a wszystkie ogrzani tą miłością wspólną matki, wszyscy podniesieni tem samem uczuciem jednności bratniej, wszyscy wierząc w lepszą przyszłość. Za to szanowni panowie, żeście miasto nasze wybrali, żebyśmy się na to myśl wyudałali, Lwów powinien wam podziękować, a nie wy miastu Lwowu. My wam więc dziękujemy, żeście miasto nasze wybrali na uwydatnienie tej myśli.

Wnoszę więc toast na wzmocnienie tej wężół jednności braterskiej, która nas tu sprowadziła, na urzeczywistnienie tej nadziei, z którą dziś każde dziecko polskie się rodzi, która każdego młodzieńca rozgrywa do czynu, która krzepi mężów w wytrwałości, i którą każdy starzec polski z sobą niesie do grobu. (Brawo! Okrzyki: Niech żyje miasto Lwów i jego mieszkańcy!)

Pan Kornel Ujejski zabrał głos wśród ogólnej ciszy, wnosząc następujący toast na cześć Wielkopolski: Każdym bracia toast wnieść! Wnieć stać! Nad inne polskie kraje Tej ziemi cześć, Tej ziemi cześć i chwała, Co białe orły wydała!

Orłowy lot, to w niebo i słońce; Białość, to czystość ducha i prostota. Polacy! wyście tych potęg obrońcie, To waszych dzieł robotę. Czy chcecie, czy nie chcecie, Czem kazał Bóg — będziecie! On rzekł: Ludzkości kiedyś na zbawce Wezmę naród pokutny, syna — marotrawcę Z krwi morza on w słońce chwały Wzleci jak orzeł biały. Dziś my w upadku, a nie dlatego, Ze naszą wolę tamią lub strzegą, W nas, w nas to samych, pusze się wola, W tem najtrudniejsza niewola! Czy chcemy czy nie chcemy Czem kazał Bóg — będziemy! Jezliżmy z grzechów dotąd krwią nie zmyci,

To dłużej będziemy bici, Aż nie dorosniemy pomatu, Do wytkniętego ideału.

Dr. Warszauer. Po wymownych, a nawet wieszczych głosach, jak mianowicie naszego piewcy Kornela, nie podniósł onoby się pojawiło; precz z rozbratem, nie masz rozbratu! gdzie są bracia, (brawo, brawo), gdzie jest zlanie się i zgoda w ciału jedno obywatelskie, miejskie nieporozumienia być mogą, rozbratu nie ma, być nie powinno. (Hucze okłaski!) Tak panowie wyrobimy sobie stan miejski i tegi i dzielny, przez zespolenie obok inteligencji z pracą; tak postawimy obok stanu, który się od wieków zasługiwał ojczyźnie, dzielny stan mieszczański. — (Przebiegłe okłaski!) Bo, aczkolwiek miasta dźwignią się narastaniem ludności — dobrobytem materialnym za pracą z konieczności idącym, zakładami dla szerzenia oświaty i uśmierzenia niedoli cierpiących ludności; kwitną one jednak mogą tylko zgodą ludności miejskiej, wyrobieniem się mieszczaństwa, a to się wyrobi jedynie z inteligencji i pracy pospolitej. (Zapadł okłaski!).

Patrzcie zaś na to, jak Lwów pod tym względem się dźwiga, jak od kilkunastu lat strawił w sobie zupełnie obcy żywioł nieprzystający mu, najczystszy; jakim ciepłem, bażarem pała, które może działać bardzo ożywczo i pobudzająco, bo wszelkie życie zawiąło od warunków wewnętrznych ciepła i rozwinięcia się żywotnej siły z tego, byle stan społeczny ani chłubieli uległ gorzej, ani własnym żarem nie spłonął lub w sobie się strawił, ale raczej wytrwał (brawo, brawo!); niech mi więc wolno będzie powinszować wam tego ciepła, za którym wszystko pójsze może, co wielkie i dobre, sprawiedliwe i pozytywne; a i nikt nie zaprzeczy, że życie, jakieście wy sobie tym ciepłem wyrobili, oddziało ożywczo na zbezwołnione części naszego ciała społecznego, niekiedy nieobudzone nawet do życia! Cześć więc zacytnym Lwowa mieszkaczom, cześć radzie waszej i wybrancom miasta, cześć mężowi, co stoi na czele waszym, znanemu z patriotyzmu, zdolności, poświęcenia i zasług niepospolitych. Wołam z pełnej piersi, niech żyją! (Najwyższy zapadł okłaski: Niech nam żyją nawzajem Krakowianie!)

Ziemiałkowski. Jako prezydentowi miasta Lwowa, pozwólcie mi, bym odpowiedział na słowa sz. p. o. z Krakowa i podziękował za toast, który wniósł na cześć miasta naszego. Są miasta stare, polskie miasta uczęszczone, miasta piękniejsze, ale to pewna, że miasto Lwów w patriotyzmie i miłości ojczyzny żadnemu miastu wypodzić się nie da (brawo). 500 lat panowie, jak Ślązak od macierzy polskiej został oddzieleny, 100 lat, jak reszta Polski została rozszarpana, a przecież, widziacie panowie, że siedzą tu obywateli z Poznania, Ślązacy i Krakowianie z nami mieszkającami Czerwonej Rusi, a wszystkie ogrzani tą miłością wspólną matki, wszyscy podniesieni tem samem uczuciem jednności bratniej, wszyscy wierząc w lepszą przyszłość. Za to szanowni panowie, żeście miasto nasze wybrali, żebyśmy się na to myśl wyudałali, Lwów powinien wam podziękować, a nie wy miastu Lwowu. My wam więc dziękujemy, żeście miasto nasze wybrali na uwydatnienie tej myśli.

Wnoszę więc toast na wzmocnienie tej wężół jednności braterskiej, która nas tu sprowadziła, na urzeczywistnienie tej nadziei, z którą dziś każde dziecko polskie się rodzi, która każdego młodzieńca rozgrywa do czynu, która krzepi mężów w wytrwałości, i którą każdy starzec polski z sobą niesie do grobu. (Brawo! Okrzyki: Niech żyje miasto Lwów i jego mieszkańcy!)

Pan Kornel Ujejski zabrał głos wśród ogólnej ciszy, wnosząc następujący toast na cześć Wielkopolski: Każdym bracia toast wnieść! Wnieć stać! Nad inne polskie kraje Tej ziemi cześć, Tej ziemi cześć i chwała, Co białe orły wydała!

Orłowy lot, to w niebo i słońce; Białość, to czystość ducha i prostota. Polacy! wyście tych potęg obrońcie, To waszych dzieł robotę. Czy chcecie, czy nie chcecie, Czem kazał Bóg — będziecie! On rzekł: Ludzkości kiedyś na zbawce Wezmę naród pokutny, syna — marotrawcę Z krwi morza on w słońce chwały Wzleci jak orzeł biały. Dziś my w upadku, a nie dlatego, Ze naszą wolę tamią lub strzegą, W nas, w nas to samych, pusze się wola, W tem najtrudniejsza niewola! Czy chcemy czy nie chcemy Czem kazał Bóg — będziemy! Jezliżmy z grzechów dotąd krwią nie zmyci,

To dłużej będziemy bici, Aż nie dorosniemy pomatu, Do wytkniętego ideału.

Dr. Warszauer. Po wymownych, a nawet wieszczych głosach, jak mianowicie naszego piewcy Kornela, nie podniósł onoby się pojawiło; precz z rozbratem, nie masz rozbratu! gdzie są bracia, (brawo, brawo), gdzie jest zlanie się i zgoda w ciału jedno obywatelskie, miejskie nieporozumienia być mogą, rozbratu nie ma, być nie powinno. (Hucze okłaski!) Tak panowie wyrobimy sobie stan miejski i tegi i dzielny, przez zespolenie obok inteligencji z pracą; tak postawimy obok stanu, który się od wieków zasługiwał ojczyźnie, dzielny stan mieszczański. — (Przebiegłe okłaski!) Bo, aczkolwiek miasta dźwignią się narastaniem ludności — dobrobytem materialnym za pracą z konieczności idącym, zakładami dla szerzenia oświaty i uśmierzenia niedoli cierpiących ludności; kwitną one jednak mogą tylko zgodą ludności miejskiej, wyrobieniem się mieszczaństwa, a to się wyrobi jedynie z inteligencji i pracy pospolitej. (Zapadł okłaski!).

Patrzcie zaś na to, jak Lwów pod tym względem się dźwiga, jak od kilkunastu lat strawił w sobie zupełnie obcy żywioł nieprzystający mu, najczystszy; jakim ciepłem, bażarem pała, które może działać bardzo ożywczo i pobudzająco, bo wszelkie życie zawiąło od warunków wewnętrznych ciepła i rozwinięcia się żywotnej siły z tego, byle stan społeczny ani chłubieli uległ gorzej, ani własnym żarem nie spłonął lub w sobie się strawił, ale raczej wytrwał (brawo, brawo!); niech mi więc wolno będzie powinszować wam tego ciepła, za którym wszystko pójsze może, co wielkie i dobre, sprawiedliwe i pozytywne; a i nikt nie zaprzeczy, że życie, jakieście wy sobie tym ciepłem wyrobili, oddziało ożywczo na zbezwołnione części naszego ciała społecznego, niekiedy nieobudzone nawet do życia! Cześć więc zacytnym Lwowa mieszkaczom, cześć radzie waszej i wybrancom miasta, cześć mężowi, co stoi na czele waszym, znanemu z patriotyzmu, zdolności, poświęcenia i zasług niepospolitych. Wołam z pełnej piersi, niech żyją! (Najwyższy zapadł okłaski: Niech nam żyją nawzajem Krakowianie!)

Dr. Warszauer. Po wymownych, a nawet wieszczych głosach, jak mianowicie naszego piewcy Kornela, nie podniósł onoby się pojawiło; precz z rozbratem, nie masz rozbratu! gdzie są bracia, (brawo, brawo), gdzie jest zlanie się i zgoda w ciału jedno obywatelskie, miejskie nieporozumienia być mogą, rozbratu nie ma, być nie powinno. (Hucze okłaski!) Tak panowie wyrobimy sobie stan miejski i tegi i dzielny, przez zespolenie obok inteligencji z pracą; tak postawimy obok stanu, który się od wieków zasługiwał ojczyźnie, dzielny stan mieszczański. — (Przebiegłe okłaski!) Bo, aczkolwiek miasta dźwignią się narastaniem ludności — dobrobytem materialnym za pracą z konieczności idącym, zakładami dla szerzenia oświaty i uśmierzenia niedoli cierpiących ludności; kwitną one jednak mogą tylko zgodą ludności miejskiej, wyrobieniem się mieszczaństwa, a to się wyrobi jedynie z inteligencji i pracy pospolitej. (Zapadł okłaski!).

Patrzcie zaś na to, jak Lwów pod tym względem się dźwiga, jak od kilkunastu lat strawił w sobie zupełnie obcy żywioł nieprzystający mu, najczystszy; jakim ciepłem, bażarem pała, które może działać bardzo ożywczo i pobudzająco, bo wszelkie życie zawiąło od warunków wewnętrznych ciepła i rozwinięcia się żywotnej siły z tego, byle stan społeczny ani chłubieli uległ gorzej, ani własnym żarem nie spłonął lub w sobie się strawił, ale raczej wytrwał (brawo, brawo!); niech mi więc wolno będzie powinszować wam tego ciepła, za którym wszystko pójsze może, co wielkie i dobre, sprawiedliwe i pozytywne; a i nikt nie zaprzeczy, że życie, jakieście wy sobie tym ciepłem wyrobili, oddziało ożywczo na zbezwołnione części naszego ciała społecznego, niekiedy nieobudzone nawet do życia! Cześć więc zacytnym Lwowa mieszkaczom, cześć radzie waszej i wybrancom miasta, cześć mężowi, co stoi na czele waszym, znanemu z patriotyzmu, zdolności, poświęcenia i zasług niepospolitych. Wołam z pełnej piersi, niech żyją! (Najwyższy zapadł okłaski: Niech nam żyją nawzajem Krakowianie!)

O Polsko nasza, przyszła matko ludów! Po nad kałuże krwi i ścieki brudów, Ty wtenczas prawa boże i święte zwyczaj,

Będiesz na białem, orłem skrzydła nieś!

A więc nad wszystkie świata kraje Tej ziemi cześć, Tej ziemi cześć i chwała, Co białe orły wydała!

Dr. Warszauer. Po wymownych, a nawet wieszczych głosach, jak mianowicie naszego piewcy Kornela, nie podniósł onoby się pojawiło; precz z rozbratem, nie masz rozbratu! gdzie są bracia, (brawo, brawo), gdzie jest zlanie się i zgoda w ciału jedno obywatelskie, miejskie nieporozumienia być mogą, rozbratu nie ma, być nie powinno. (Hucze okłaski!) Tak panowie wyrobimy sobie stan miejski i tegi i dzielny, przez zespolenie obok inteligencji z pracą; tak postawimy obok stanu, który się od wieków zasługiwał ojczyźnie, dzielny stan mieszczański. — (Przebiegłe okłaski!) Bo, aczkolwiek miasta dźwignią się narastaniem ludności — dobrobytem materialnym za pracą z konieczności idącym, zakładami dla szerzenia oświaty i uśmierzenia niedoli cierpiących ludności; kwitną one jednak mogą tylko zgodą ludności miejskiej, wyrobieniem się mieszczaństwa, a to się wyrobi jedynie z inteligencji i pracy pospolitej. (Zapadł okłaski!).

Patrzcie zaś na to, jak Lwów pod tym względem się dźwiga, jak od kilkunastu lat strawił w sobie zupełnie obcy żywioł nieprzystający mu, najczystszy; jakim ciepłem, bażarem pała, które może działać bardzo ożywczo i pobudzająco, bo wszelkie życie zawiąło od warunków wewnętrznych ciepła i rozwinięcia się żywotnej siły z tego, byle stan społeczny ani chłubieli uległ gorzej, ani własnym żarem nie spłonął lub w sobie się strawił, ale raczej wytrwał (brawo, brawo!); niech mi więc wolno będzie powinszować wam tego ciepła, za którym wszystko pójsze może, co wielkie i dobre, sprawiedliwe i pozytywne; a i nikt nie zaprzeczy, że życie, jakieście wy sobie tym ciepłem wyrobili, oddziało ożywczo na zbezwołnione części naszego ciała społecznego, niekiedy nieobudzone nawet do życia! Cześć więc zacytnym Lwowa mieszkaczom, cześć radzie waszej i wybrancom miasta, cześć mężowi, co stoi na czele waszym, znanemu z patriotyzmu, zdolności, poświęcenia i zasług niepospolitych. Wołam z pełnej piersi, niech żyją! (Najwyższy zapadł okłaski: Niech nam żyją nawzajem Krakowianie!)

Ziemiałkowski. Jako prezydentowi miasta Lwowa, pozwólcie mi, bym odpowiedział na słowa sz. p. o. z Krakowa i podziękował za toast, który wniósł na cześć miasta naszego. Są miasta stare, polskie miasta uczęszczone, miasta piękniejsze, ale to pewna, że miasto Lwów w patriotyzmie i miłości ojczyzny żadnemu miastu wypodzić się nie da (brawo). 500 lat panowie, jak Ślązak od macierzy polskiej został oddzieleny, 100 lat, jak reszta Polski została rozszarpana, a przecież, widziacie panowie, że siedzą tu obywateli z Poznania, Ślązacy i Krakowianie z nami mieszkającami Czerwonej Rusi, a wszystkie ogrzani tą miłością wspólną matki, wszyscy podniesieni tem samem uczuciem jednności bratniej, wszyscy wierząc w lepszą przyszłość. Za to szanowni panowie, żeście miasto nasze wybrali, żebyśmy się na to myśl wyudałali, Lwów powinien wam podziękować, a nie wy miastu Lwowu. My wam więc dziękujemy, żeście miasto nasze wybrali na uwydatnienie tej myśli.

Wnoszę więc toast na wzmocnienie tej wężół jednności braterskiej, która nas tu sprowadziła, na urzeczywistnienie tej nadziei, z którą dziś każde dziecko polskie się rodzi, która każdego młodzieńca rozgrywa do czynu, która krzepi mężów w wytrwałości, i którą każdy starzec polski z sobą niesie do grobu. (Brawo! Okrzyki: Niech żyje miasto Lwów i jego mieszkańcy!)

Pan Kornel Ujejski zabrał głos wśród ogólnej ciszy, wnosząc następujący toast na cześć Wielkopolski: Każdym bracia toast wnieść! Wnieć stać! Nad inne polskie kraje Tej ziemi cześć, Tej ziemi cześć i chwała, Co białe orły wydała!

Orłowy lot, to w niebo i słońce; Białość, to czystość ducha i prostota. Polacy! wyście tych potęg obrońcie, To waszych dzieł robotę. Czy chcecie, czy nie chcecie, Czem kazał Bóg — będziecie! On rzekł: Ludzkości kiedyś na zbawce Wezmę naród pokutny, syna — marotrawcę Z krwi morza on w słońce chwały Wzleci jak orzeł biały. Dziś my w upadku, a nie dlatego, Ze naszą wolę tamią lub strzegą, W nas, w nas to samych, pusze się wola, W tem najtrudniejsza niewola! Czy chcemy czy nie chcemy Czem kazał Bóg — będziemy! Jezliżmy z grzechów dotąd krwią nie zmyci,

To dłużej będziemy bici, Aż nie dorosniemy pomatu, Do wytkniętego ideału.

Dr. Warszauer. Po wymownych, a nawet wieszczych głosach, jak mianowicie naszego piewcy Kornela, nie podniósł onoby się pojawiło; precz z rozbratem, nie masz rozbratu! gdzie są bracia, (brawo, brawo), gdzie jest zlanie się i zgoda w ciału jedno obywatelskie, miejskie nieporozumienia być mogą, rozbratu nie ma, być nie powinno. (Hucze okłaski!) Tak panowie wyrobimy sobie stan miejski i tegi i dzielny, przez zespolenie obok inteligencji z pracą; tak postawimy obok stanu, który się od wieków zasługiwał ojczyźnie, dzielny stan mieszczański. — (Przebiegłe okłaski!) Bo, aczkolwiek miasta dźwignią się narastaniem ludności — dobrobytem materialnym za pracą z konieczności idącym, zakładami dla szerzenia oświaty i uśmierzenia niedoli cierpiących ludności; kwitną one jednak mogą tylko zgodą ludności miejskiej, wyrobieniem się mieszczaństwa, a to się wyrobi jedynie z inteligencji i pracy pospolitej. (Zapadł okłaski!).

Patrzcie zaś na to, jak Lwów pod tym względem się dźwiga, jak od kilkunastu lat strawił w sobie zupełnie obcy żywioł nieprzystający mu, najczystszy; jakim ciepłem, bażarem pała, które może działać bardzo ożywczo i pobudzająco, bo wszelkie życie zawiąło od warunków wewnętrznych ciepła i rozwinięcia się żywotnej siły z tego, byle stan społeczny ani chłubieli uległ gorzej, ani własnym żarem nie spłonął lub w sobie się strawił, ale raczej wytrwał (brawo, brawo!); niech mi więc wolno będzie powinszować wam tego ciepła, za którym wszystko pójsze może, co wielkie i dobre, sprawiedliwe i pozytywne; a i nikt nie zaprzeczy, że życie, jakieście wy sobie tym ciepłem wyrobili, oddziało ożywczo na zbezwołnione części naszego ciała społecznego, niekiedy nieobudzone nawet do życia! Cześć więc zacytnym Lwowa mieszkaczom, cześć radzie waszej i wybrancom miasta, cześć mężowi, co stoi na czele waszym, znanemu z patriotyzmu, zdolności, poświęcenia i zasług niepospolitych. Wołam z pełnej piersi, niech żyją! (Najwyższy zapadł okłaski: Niech nam żyją nawzajem Krakowianie!)

Ziemiałkowski. Jako prezydentowi miasta Lwowa, pozwólcie mi, bym odpowiedział na słowa sz. p. o. z Krakowa i podziękował za toast, który wniósł na cześć miasta naszego. Są miasta stare, polskie miasta uczęszczone, miasta piękniejsze, ale to pewna, że miasto Lwów w patriotyzmie i miłości ojczyzny żadnemu miastu wypodzić się nie da (brawo). 500 lat panowie, jak Ślązak od macierzy polskiej został oddzieleny, 100 lat, jak reszta Polski została rozszarpana, a przecież, widziacie panowie, że siedzą tu obywateli z Poznania, Ślązacy i Krakowianie z nami mieszkającami Czerwonej Rusi, a wszystkie ogrzani tą miłością wspólną matki, wszyscy podniesieni tem samem uczuciem jednności bratniej, wszyscy wierząc w lepszą przyszłość. Za to szanowni panowie, żeście miasto nasze wybrali, żebyśmy się na to myśl wyudałali, Lwów powinien wam podziękować, a nie wy miastu Lwowu. My wam więc dziękujemy, żeście miasto nasze wybrali na uwydatnienie tej myśli.

Wnoszę więc toast na wzmocnienie tej wężół jednności braterskiej, która nas tu sprowadziła, na urzeczywistnienie tej nadziei, z którą dziś każde dziecko polskie się rodzi, która każdego młodzieńca rozgrywa do czynu, która krzepi mężów w wytrwałości, i którą każdy starzec polski z sobą niesie do grobu. (Brawo! Okrzyki: Niech żyje miasto Lwów i jego mieszkańcy!)

Pan Kornel Ujejski zabrał głos wśród ogólnej ciszy, wnosząc następujący toast na cześć Wielkopolski: Każdym bracia toast wnieść! Wnieć stać! Nad inne polskie kraje Tej ziemi cześć, Tej ziemi cześć i chwała, Co białe orły wydała!

Orłowy lot, to w niebo i słońce; Białość, to czystość ducha i prostota. Polacy! wyście tych potęg obrońcie, To waszych dzieł robotę. Czy chcecie, czy nie chcecie, Czem kazał Bóg — będziecie! On rzekł: Ludzkości kiedyś na zbawce Wezmę naród pokutny, syna — marotrawcę Z krwi morza on w słońce chwały Wzleci jak orzeł biały. Dziś my w upadku, a nie dlatego, Ze naszą wolę tamią lub strzegą, W nas, w nas to samych, pusze się wola, W tem najtrudniejsza niewola! Czy chcemy czy nie chcemy Czem kazał Bóg — będziemy! Jezliżmy z grzechów dotąd krwią nie zmyci,

To dłużej będziemy bici, Aż nie dorosniemy pomatu, Do wytkniętego ideału.

L. 1961.

Obwieszczenie.

Zwierzchność gminna wolnego król. handl. miasta Jarosławia podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że celem wydzierżawienia prawa propinacji tegoż miasta, t. j. prawa wyłącznego wyrobu, przewozu i wyszynku wódki, piwa i miodu na lat 3 — od 1-go stycznia 1872 do końca grudnia 1874 roku licytacja publiczna na dniu 5-go września 1871 r. w zwyczajnych urzędowych godzinach przeprowadzona zostanie, do której to licytacji wszystkich chęć mających licytantów zaprasza się z tem nadmienieniem:

- że cenę wywołania stanowić będzie czynsz roczny dotąd przez miasto w kwocie 31.264 złr. 37 cent. w austr. pobierany.
- że wadium w kwocie 3126 złr. w. a. przez każdego do tej licytacji przystępującego licytanta przed rozpoczęciem licytacji do rąk komisy licytacyjnej w gotowych pieniądzech lub papierach wartościowych według kursu złożone być ma.
- że tak ustne jako też i pisemne oferty w toku licytacji aż do jej zamknięcia przyjmowanymi będą.
- że wszystkie szczegółowe warunki tej licytacji przed terminem w registraturze tutejszego urzędu, w dniu licytacji zaś u komisy licytacyjnej przejrzane być mogą.
- że zatwierdzenie rezultatu licytacji, lub rozpiasanie nowej licytacji Rada gminna sobie zastrzega.

Jarosław, dnia 31-go lipca 1871.

G. A. Weiss

burmistrz.

10 złr. nagrody!

W sobotę dnia 12 sierpnia zostawiono w łazienkach damskich nad Wisłą w łazience Nr. 7 obrączkę srebrową z kamieniem. Na obrączce niema żadnego napisu. Kto ją odniesie do „Księgarni Wydawnictwa dzieł tanich i pożytecznych” w rynku naprzeciw Sukiennic w kamienicy ks. Jabłonowskiego, odbierze 10 złr. nagrody.

(2154)

LIEBIG'A

mléko stepowe (kumys)

leczy

według orzeczenia naukowców lekarzy przedziwnie i pewnie niż wszystkie dotąd znane i używane w medycynie lekarstwa: suchoty (nawet w wysokim stopniu), gruźlica, nieżyt żołądkowy i kiszki, nieżyt oskrzeli płucnej, niedokrwistość skutkiem długotrwałych chorób i używania rżni, gnilec, maciactwo i osłabienie ciała.

1 szkl. 1/2 talara wraz z opisem używania.

W skrzynkach zawierających cztery szklki i mniej sprowadzać można przez

Główny skład

stepowego mléka (kumys) Liebiga

w Berlinie, Gneisenaustrasse 7a.

NB. Chorzy, którzy wszystkich środków używali bez skutku, niech zrobią z tem zaufaniem ostatnią próbę z temże mlékem.

2098(2-2)

DOM

przy ulicy Grodzkiej nowo wybudowany, składający się z 4-ch sklepów do i pomieszczeń na 1-em i na 2-gim piętrze, jest do wydzierżawienia od 1-go października 1871. — Bliższa wiadomość udzieli Prokuratorja Kapituły katedralnej Jarosławskiej pod l. 133 przy ulicy Kanałowej. 2147(1-3)

Prof. Dra Lapièrre'go
WSTRZYKIWIANIE

leczy* w trzech dniach wszelkie wycieki cewki moczowej i białe upławy u kobiet, nawet całkiem zastarzałe. — Cena 1 flaszki z opisem używania 1 talar 20 sgr. — Za gotówkę przesyła, ściśle tajemnicę zachowując

2150(1-2)

A. WITT

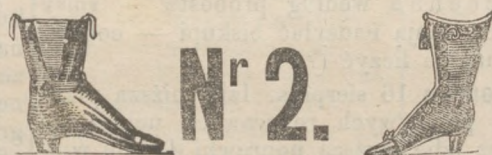
Lindenstrasse, 18, Berlin.

*) Setki wyleczonych.

Zmiana Lokalu.

Jak w poprzednich latach, tak i w bieżącym roku przyjmuję studentów na wikt, stancję i opiekę rodzicielską za umiarkowanym wynagrodzeniem, a to w domu pod L. 204 w ulicy Ja. iellońskiej na I. piętrze.

Józef Długoszewski.



Mariengasse in Wien

znajduje się

pierwszy i największy austriacki

SKŁAD OBUWIA

Emanuela Sterna,

jak na sprzedaż w wielkich partjach, jako też i pojedynczo, gdzie są w zapasie najelegantsze sztyfty męskie, damskie i dla dzieci, również w największym wyborze i po zdumiewająco niskich starych cenach, a to:

Obuwie dla mężczyzn.

ze skóry patent. od fl. 4.50 do fl. 5 —
" " kozłowej. 5 — " 6.50
" " ciętej. 5 — " 7.
" " z 4-na podeszwą. 8.50 " 10.
" " z sukna dla cierpiących na nogi. 8.
" " z moskiewsk. lakieru. 6 — " 7.50
" " z mosk. lak. z 4-na podesz. kork. 9 — " 10.
" " buty juchtowe lub cięte. 9 — " 12.

dla pań.

Prunel, skórz. lub aksamit. 1247(85-100)
" " wykładane. 2.80 " 4.80
" " lepsze. 7 — " 7.
" " do ściągania. 3 — " 4.50
" " na podeszwę. 4.50 " 6.
" " z sukna wykładane. 5.50 " 7.50
" " Atlasowe. 6 — " 7.50

dla dzieci i dziewcząt

Prunelowe, skórz., aksamitne. 1.80 " 3.5
" " do ściągania. 2.30 " 4.

dla chłopców

Buciki ze skóry ciętej. 3 — " 4.
" " Polskie buty. 6 — " 7.50

Dla braku miejsca, nie mogą tu w tym miejscu wszystkie gatunki być wymienione. Dokładne cenniki przesyłamy na żądanie bezpłatnie.

Zamówienia z prowincji załatwiają się za pobraniem należności pocztą natychmiast. — Do zamówienia należy dołączyć miarę. Reparaacje uskuteczniają się jak najrychlej.

Odpredajający otrzymają rabat.

Umieszczenie przyzwoite
dla pp. studentów

w domu pod L. 156 przy ul. Brackiej. Bliższa wiadomość tamże lub listownie pod lit. K. G. (2148)

Epileptyczne Kurcze

(padaczkę)

leczy listownie stokrotnie doświadczonym

lekciem

A. WITT

2151(1-2) Lindenstrasse, 18, Berlin.

EFREIM WEINBERG

zamieszkały na Stradomiu
w domu P. Cypresa pod N. 8,

polecia swoje usługi Szanownej Publiczności w wypłataniu stółków trzcin, a mianowicie kosztuje:

1 stołek okrągły bez pleców 70 ct.

1 stołek mający 8" szerokości

a 9" długości 35 ct.

Wszelkie zamieszcowe zamówienia najdokładniej i najspieszniej załatwione będą. 2120(1-3)

OGŁOSZENIE LICYTACYI.

DYREKCJA ZAKŁADU POŻYCZKOWEGO

na zastawy ruchome

przy Kasie Oszczędności w Krakowie

podaje do publicznej wiadomości, iż z powodu niewypłacenia w terminie przez

statutu Zakładu przepisany,

towary lokciowe,

mianowicie:

płótna, korthy, szale francuskie, jedwab do szycia, bielizna i t. p.

oraz

kosztowności w złocie, srebrze i korale

stosownie do §. 22 statutu w dniach 4 i 5 września 1871 r. o godz. 10 przed południem w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń na Kleparzu pod l. 124 w drodze publicznej licytacji najwięcej dającemu za gotową zapłatę sprzedane zostaną.

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacji, t. j. do dnia 3 września 1871 r. pospieszyć z wykupem lub odnowieniem swoich zastawów.

2129(1-3)

Ces. król. uprzyw. kolój galic. Karola Ludwika.

ROZKŁAD JAZDY

dla

pociągów osobowych i mieszanych

ważny od 1-go grudnia 1870 r. aż nadal,

na linii Złoczów-Podwoleczyska niniejszy rozkład jazdy wchodzi w używanie z dniem otwarcia téjże linii dla obrotu osobowego.

Cyfry obwódką czarną obwiedzione, oznaczają godziny nocne od godz. 6 wieczorem, aż do g. 9 minut 59 zrana.

Z Krakowa łącznie z Wiednią i Wrocławia do Lwowa, Tarnopola, Podwoleczyska, a przez Krasne do Brodów.				Z Krakowa pociąg lokalny do Lwowa.				Ze Lwowa pociąg lokalny do Krakowa.				Z Podwoleczyska i Brodów do Lwowa i Krakowa z połączeniem do Wiedni i Wrocławia.			
Stacje:		Pociąg osob. Nr. 1.	Pociąg miesz. Nr. 3.	Stacje:		Pociąg miesz. Nr. 5.	Stacje:		Pociąg miesz. Nr. 6.	Stacje:		Pociąg miesz. Nr. 2.	Pociąg miesz. Nr. 4.		
		godz. min.	godz. min.			godz. min.			godz. min.			godz. min.	godz. min.		
a) Główna linja.												b) Główna linja:			
		wieczór	przedpoł.			rano			rano			przedpoł.	wieczór		
Kraków	{przyj.}	9 43	10 30	Kraków	{odjazd}	7 —	Lwów	{odjazd}	6 42	Podwoleczyska	{odjazd}	11 —	6 40		
Bierzanów	"	10 28	11 30	Bierzanów	"	7 18	Mszana	"	7 13	Bogdanówka-Kamionki	"	11 24	7 5		
Podłęże	"	10 41	11 48	Podłęże	"	7 37	Kamienobród	"	7 34	Maksymówka	"	12 3	7 43		
Kłaj	"	10 55	12 9	Kłaj	"	7 56	Gródek	"	8 1	Borki wielkie	"	12 38	8 17		
Bochnia	{przyj.}	11 9	12 28	Bochnia	{odjazd}	8 14	Sądowa Wisznia	"	8 46	Tarnopol	{przyj.}	1 17	8 56		
Słotwina	"	11 26	12 46	Słotwina	"	8 22	Mościska	{odjazd}	9 33	Hłuboczek wielki	{odjazd}	1 42	9 6		
Bogumiłowice	"	11 48	1 21	Bogumiłowice	"	9 28	Medyka	"	10 7	Jezierna	"	2 2	9 25		
Tarnów	{przyj.}	12 15	1 53	Tarnów	{odjazd}	9 42	Przemysł	{przyj.}	10 33	Złoczów	{odjazd}	3 28	10 49		
Czarna	"	12 26	2 6	Czarna	"	9 52	Żurawica	"	10 53	Płuchów	"	3 46	11 7		
Dębica	{przyj.}	1 4	2 12	Dębica	"	10 37	Radymno	"	11 41	Kniaże	"	4 15	11 36		
Ropczyce	"	1 19	3 10	Ropczyce	"	10 58	Jarostaw	{przyj.}	12 11	Krasne	{przyj.}	5 6	12 27		
Sędziszów	"	1 24	3 35	Sędziszów	"	11 25	Przeworsk	{odjazd}	12 26	Zadwórze	"	5 21	12 47		
Trzcianna	"	1 43	3 58	Trzcianna	"	12 34	Łańcut	"	1 3	Barszczowice	"	6 15	1 13		
Rzeszów	{przyj.}	2 35	5 —	Rzeszów	{odjazd}	1 19	Przeworsk	"	1 50	Lwów p. zamkiem	{przyj.}	6 53	2 19		
Łańcut	"	2 41	5 6	Łańcut	"	1 57	Łańcut	"	1 50	Przemysł	{odjazd}	7 5	2 31		
Przeworsk	"	3 7	5 34	Przeworsk	"	2 39	Rzeszów	{przyj.}	2 24	Lwów*)	{odjazd}	7 24	2 50		
Jarostaw	{przyj.}	3 59	6 8	Jarostaw	{odjazd}	3 8	Trzcianna	"	3 15	Mszana	"	8 7	3 30		
Radymno	"	4 4	6 40	Radymno	"	3 14	Sędziszów	"	3 41	Kamienobród	"	8 29	3 58		
Bochnia	"	4 24	7 3	Bochnia	"	3 39	Ropczyce	"	3 59	Gródek	"	8 43	4 17		
Słotwina	"	4 45	7 28	Słotwina	"	4 54	Dębica	{przyj.}	4 25	Sądowa Wisznia	"	9 24	5 4		
Bogumiłowice	"	4 54	7 39	Bogumiłowice	"	5 19	Czarna	"	5 1	Mościska	"	9 54	5 42		
Tarnów	{przyj.}	5 —	7 54	Tarnów	"	5 44	Tarnów	{odjazd}	5 48	Medyka	"	10 18	6 9		
Czarna	"	5 19	8 16	Czarna	"	6 15	Bogumiłowice	"	6 15	Przemysł	{przyj.}	10 35	6 29		
Dębica	"	5 44	8 43	Dębica	"	6 48	Słotwina	"	7 2	Jarostaw	{odjazd}	10 48	6 39		
Mościska	"	6 15	9 22	Mościska	"	7 1	Przeworsk	"	7 27	Żurawica	"	11 —	6 53		
Sądowa Wisznia	"	6 48	10 1	Sądowa Wisznia	"	7 35	Łańcut	"	7 35	Radymno	"	11 20	7 18		
Gródek	"	6 56	10 12	Gródek	"	7 56	Kłaj	"	8 17	Przemysł	{odjazd}	11 40	7 42		
Kamienobród	"	7 13	10 32	Kamienobród	"	8 39	Podłęże	"	8 39	Bochnia	"	11 44	7 47		
Mszana	"	7 37	11 —	Mszana	"	9 32	Bierzanów	"	9 39	Tarnopol	{przyj.}	12 6	8 14		
Lwów*)	{przyj.}	8 52	11 50	Lwów	{odjazd}	8 —	Przemysł	{odjazd}	8 58	Przeworsk	"	12 36	8 50		
Lwów p. zamkiem	{odjazd}	9 3	12 1	Lwów	"	8 17	Bochnia	"	8 58	Łańcut	"	1 1	9 19		
Barszczowice	"	9 11	12 12	Barszczowice	"	9 42	Kraków	"	8 58	Rzeszów	{przyj.}	1 13	9 28		
Zadwórze	"	9 42	12 45	Zadwórze	"	10 7				Trzcianna	"	1 36	9 55		
Krasne (zmiana wagonów)	{przyj.}	10 29	1 35	Krasne	{odjazd}	10 29				Sędziszów	"	1 55	10 17		
wag. do Brodów	"	10 42	1 50	wag. do Brodów	"	10 42				Ropczyce	"	2 8	10 32		
Kniaże	"	11 17	2 25	Kniaże	"	11 17				Dębica	"	2 25	10 52		
Złoczów	{przyj.}	10 38	2 46	Złoczów	{odjazd}	11 43				Czarna	"	2 52	11 45		
Płuchów	"	11 43	2 51	Płuchów	"	12 31				Tarnów	"	3 24	12 23		
Zborów	"	12 46	3 54	Zborów	"	12 46				Bogumiłowice	"	3 35	12 31		
Jezierna	"	1 28	4 36	Jezierna	"	1 28				Słotwina	"	4 22	1 25		
Hłuboczek wielki	"	2 4	5 10	Hłuboczek wielki	"	2 4				Bochnia	"	4 40	1 47		
Tarnopol	{przyj.}	2 25	5 31	Tarnopol	{odjazd}	2 25				Kłaj	"	5 4	2 14		
Borki wielkie	"	2 50	5 41	Borki wielkie	"	3 24				Podłęże	"	5 20	2 34		
Maksymówka	"	3 24	6 14	Maksymówka	"	4 14				Bierzanów	"	5 36	2 54		
Bogdanówka-Kamionki	"	4 14	7 4	Bogdanówka-Kamionki	"	4 37				Kraków	"	5 41	3 11		
Podwoleczyska	{przyj.}	4 57	7 47	Podwoleczyska	"	5 7						6 41	4 11		
		popołudn.	rano			popołudn.						rano	popołudn.		
b) Kolój boczna do Brodów.												b) Kolój boczna z Brodów.			
		rano	w nocy									popołudn.	wieczór		
Krasne	{przyj.}	10 29	1 35	Krasne	{odjazd}	10 57				Brody	{odjazd}	3 23	10 50		
Ożydów	"	11 32	2 34	Ożydów	"	11 32				Zabłotce	"	3 49	11 16		
Zabłotce	"	11 58	3 —	Zabłotce	"	11 58				Ożydów	"	4 18	11 44		
Brody	{przyj.}	12 21	3 23	Brody	{odjazd}	12 21				Krasne	{przyj.}	4 46	12 12		
		popołudn.	rano			popołudn.						popołudn.	w nocy		
*) Pociągi Nr. 1 i 3. łączą się we Lwowie z pociągami c. k. uprzyw. kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasickiej.												*) Pociągi Nr. 2 i 4. łączą się we Lwowie z pociągami c. k. uprzyw. kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasickiej.			

Z Brodów przez Krasne do Podwoleczyska.

Stacje:		Pociąg mieszany Nr. 4 b. i 3 a.	Pociąg mieszany Nr. 26 b. i 1 a.
		godz. min.	godz. min.
		wieczór	rano
Brody	odjazd	10 50	8 50
Zabłotce.....	"	11 16	9 16
Ożydów	"	11 44	9 44
Krasne (zmiana wagonów).....	{przyj. odjazd	12 12	10 12
Kniaże	"	1 50	10 42
Kniaże	"	2 25	11 17
Złoczów	{przyj. odjazd	2 46	11 38
Pluchów	"	2 51	11 43
Zborów	"	3 39	12 31
Jezierna	"	3 54	12 46
Hłubczek wielki	"	4 36	1 28
Tarnopol	{przyj. odjazd	5 10	2 4
Tarnopol	"	5 31	2 25
Tarnopol	"	5 41	2 50
Borki wielkie	"	6 14	3 24
Maksymówka	"	7 4	4 14
Bogdanówka-Kamionki	"	7 27	4 37
Podwołoczyska	przyjazd	7 47	4 57
		rano	po południu